№ 159 Kraków 16 Lipca Piątek. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, hand rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Expedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne niepieczętowene nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 15 lipca.

Ktokolwiek przypatrywał się z uwagą kolejom jakiemi przechodziły dwa ostatnie bile przyjęte w parlamencie angielskim, uderzony być musiał zmianami którym codzień bardziéj ulega Anglia czyli jéj konstytucya. Dotknęliśmy już nieraz tego przedmiotu, mówiliśmy tak o bilu żydowskim, jakoteż o bilu indyjskim, ale mieliśmy wtedy na względzie więcéj treść onych, aniżeli sposób czyli formę parlamentarną w ich przeprowadzeniu, a ta ważną nader jest skazówką aby ocenić jaki duch coraz więcéj bierze górę w instytucyach i organizmie wewnętrznym W. Brytanii. Nie od rzeczy przeto zastanowić się nieco nad zajmującą stroną obu bilów, zwłaszcza, gdy Anglia tak przeważną odgrywa rolę we wszystkich europejskich sprawach, a reformy w takiem jak ona państwie nie mogą ostatecznie pozostać bez wpływu na jéj politykę zewnętrzną.

Powiedzieliśmy, że bil żydowski jest kartą w dziejach parlamentu i arystokracyi tego kraju. W rzeczy saméj, reformom zawsze tam przewodniczyła arystokracya: w tem właśnie jéj wpływ i siła. Ale każde podobne ustąpienie arystokracyi bywało zawsze dowodem najwyższego taktu politycznego, a nigdy słabością. Emancypacya katolików uzyskała głosy lordów dopiero wtedy, gdy sam lord Wellington oświadczył, iż dłuższy opór sprowadziłby nieochybnie wojnę domową. Na reformę wyborczą w r. 1832 przystała Izba lordów wtedy dopiero, gdy whigi i torysy ustąpić musieli, Birmingham powstaniem zagrażał, gdy żadne stronnictwo nie mogło więcéj stanąć u władzy i cały kraj oczekiwał po lordach ustąpienia. Nareszcie, jeżeli w r. 1846 przeszedł bil zbożowy, dopomogły mu do tego głód w Irlandyi, zgoda lorda Wellingtona z Robertem Peelem, a szczególniéj obawa torysów aby przy dłuższym ich uporze whigowie przyszedłszy do władzy nie pochwycili téj kwestyi i nie wygrali sprawy.

Czy również tak przeważne powody skłoniły dziś arystokracyę angielską do ustąpienia, gdy szło o przyjęcie żydów do parlamentu? Nie było w tym razie ani meetyngów, ani agitacyi, opinia krajowa zdaniem nawet wszystkich dzienników spokojnie przypatrywała się opozycyi lordowskiéj. Czemuż więc lord Derby popierał w czerwcu ten bil, który potępiał w kwietniu?... Oto Izba lordów ustąpiła Izbie niższéj, arystokracya ustąpiła demokracyi, która coraz większą bierze przewagę. Przewaga Izby niższéj niweczy równowagę władz w Anglii. Izba lordów nie jest już dość silną, aby odrzucić bil przez Izbę niższą przyjęty, bo ta czując swą siłę, do ostateczności rzeczy doprowadzić nie waha się i grozi kolizyą, na jakąby się dawniéj nie była odważyła.

Ustąpiła więc arystokracya, pomimo że czuła dobrze, jaki cios zadaje i konstytucyi i kościołowi anglikańskiemu i sobie. Konstytucyi—bo zrzeka się jednéj z najważniejszych prerogatyw, będącej tarczą wiekowych i wspaniałych instytucyj; kościołowi anglikańskiemu—bo jakkolwiek zastrzegła, że żydzi mający zasiadać w parlamencie nie będą mogli głosować w sprawach kościoła się tyczących, wszelako nie jest rzeczą pewną czy Izba niższa przyjmie tę poprawkę, a w każdym razie łatwo przewidzieć, że poprawka ta będzie płonną w praktyce. W zasadzie powiedzieć można, że parlament który ma przywiléj stanowić w przedmiotach kościelnych, przestał być chrześciańskim, skoro w nim zasiadać również mogą członkowie nie chrześciańscy. Zadała cios nareszcie sobie, bo kościół anglikański jest tak silnie z arystokracyą spojony, że z upadkiem pierwszego, trudno aby się druga ostać mogła. Majoraty nie uratują arystokracyi angielskiéj, bo majoraty utrzymać się tylko mogą, gdy dostojeństwa kościelne i wojskowe szlachcie stoją otworem. Nie chodzi arystokracyi o najstarszych synów rodzin, ale o młodszych. Ztąd też stronnictwo radykalne uderza ciągle na kościół anglikański, bo wie, że tym sposobem podkopuje arystokracyę. Najlepiéj się odkrywa słaba strona, patrząc gdzie nieprzyjaciel razy swe wymierza.

Lecz wszystkie te ważne powody i wiele innych jeszcze które pomijamy, nie chcąc zbyt artykułu tego przedłużać, nie zdołały przeważyć obawy, jaką w Izbie lordów wywołało zagrożenie Izby niższéj. Przewaga jakiéj Izba niższa nabiera, jeszcze wyraźniéj się przedstawia w bilu indyjskim, jakto w kilku uwagach następnie pokażemy.

Korespondencya Czasu

Wiedeń 13 lipca.

ω Wiadomości z Paryża potwierdzają coraz głośniéj dopiero w tych dniach ostatnich po raz pierwszy ogłoszoną przez dzienniki rozmaitych stolic, pewność, że konferencye dojdą spokojnie i pomyślnie do końca. Na ósméj jak się zdaje, już zgoda co do główniejszych punktów organizacyi księstw posuniętą została do tego stopnia, że wypracowanie szczegółowe całego planu powierzonem być mogło hr. Walewskiemu jako prezydującemu. Można w tém prócz grzeczności widzieć nadto dowód należnego uznania osobistych przymiotów i zasług tego ministra. Hr. Walewski miał istotnie trudne stanowisko, poświęcając widokom zgody i umiarkowania projekt, którego uparta obrona mogłaby niechybnie wywołać nowe i wielkie zawikłania. Jeżeli połączenie polityczne Księstw Naddunajskich ma nastąpić w przyszłości, organizacya teraźniejsza nie tylko im do tego nie przeszkodzi, ale nawet drogę ułatwić może. Mówiłem ciągle, że głównem zadaniem Księstw tych powinno być wyrobienie naprzód w sobie samych żywotnych sił i warunków niezbędnych do trwałego w jednolitéj postaci bytu, przez odpowiednie potrzebom miejscowym i ogólnym wymagalnościom cywilizacyi, urządzenia, reformy i ulepszenia tak pod względem moralnym jak materyalnym teraźniejszego społeczeństwa. Trzeba wyswobodzenia i uwłaszczenia stanu wiejskiego, podniesienia rolnictwa, ożywienia przemysłu i handlu; a nadto potrzeba innego składu i innego działania w całéj machinie administracyjnéj, i w całéj że tak powiem dążności klas zwłaszcza wyższych. Statut organiczny wypracowany przez konferencyę ma odpowiedzieć temu celowi. Lecz wykonanie statutu zależeć będzie od samych Księstw. Rozdzielone jak dotąd politycznie, a zbliżone administracyjnie w kierunku głównych interesów, będą one mogły i powinny łączyć się moralnie w duchu odpowiednim ich przerabianiu się i odrodzeniu wewnętrznem.

Nord i *Indépendance belge* ponawiają swoje zapewnienia poprzednie, że Francya wpływa w Kopenhadze na załatwienie sporu z Niemcami w duchu ustąpień. Można się przeto spodziewać, że do nowych układów przyjdzie. Lecz bądźcie pewni, że Bundestag wybiegami zadowolnić się nie da, i że przystąpi do działania, jeśli przed 15tym b. m. zaspakajającéj odpowiedzi nie otrzyma.

Arcyks. Maksymilian wyjeżdża ztąd do Wenecyi w tym tygodniu. Wraca na swe stanowisko zadowolony. Można być pewnym, że w prowincyach rządowi jego poddanych znajdzie dobre przyjęcie. Partya umiarkowano-liberalna oczekiwała tego powrotu z upragnieniem i zaufaniem. Koncesya na nowy dziennik *Gazetta italiana*, która ma być organem téj partyi, już wysłaną została do Medyolanu.

Oprócz króla greckiego i innych książąt, o których pobycie, lub bliskim przyjeździe doniosłem był, ma tu przyjechać także królowa Krystyna matka królowéj hiszpańskiéj.

Mieliśmy tu kilka smutnych pojedynków. W jednym z nich poległ hr. Załuski porucznik, w innym młody książe S.... miał być ciężko ranionym. Mówią także o niebezpiecznéj słabości księcia panującego Lichtenstein i jenerała artyleryi barona Augustin.

Berlin 13 lipca.

† Tutejsze dzienniki zamieszczają depeszę barona Manteuffla z dnia 6go kwietnia, wystósowaną do gabinetu austryackiego jako odpowiedź na depeszę tegoż z dnia 7go marca w sprawie załogi rastackiéj, dawniéj już przez dzienniki podaną. Jest to niewątpliwie tażsama depesza pruska, na któréj korespondent wasz wiedeński opierał doniesienie swoje z dnia 2go maja, „że gabinet pruski posunął się aż do groźby wystąpienia z Rzeszy niemieckiéj, komunikując hr. Buolowi oświadczenie to, przesłane z Berlina do wszystkich dworów niemieckich“. Nie masz wprawdzie w depeszy téj takowéj groźby, ani z przeznaczenia jéj wynika, aby mogła być przesłaną i do innych dworów niemieckich; ale to prawda, że depesza bierze sprawę załogi rastackiéj bardzo seryo, że przeciwko postępowaniu Bundestagu tak w tym jak w kilku innych przypadkach powstaje bardzo stanowczo, że wreszcie w ostatnim ustępie oświadcza i daje do uwagi: „że podobne postępowanie Bundestagu, rozstrzygania wszystkich kwestyj uchwałami większości z nadwerężeniem praw mniejszości, może w chwilach krytycznego doświadczenia stać się trwałości Związku niebezpiecznem“. Nie masz więc w tych słowach osobistéj Prus groźby wystąpienia z niego, lecz jest tylko ogólne przestrzeżenie, że praktykujący się dziś system załatwiania jego interesów, oddalając go od właściwego przeznaczenia, wystawia na szwank samo nawet istnienie jego. Do tego się redukuje głośna wiadomość korespondencyi wiedeńskiéj. Ma ona zawsze to za sobą, że najwcześniéj doniosła o rzeczonéj depeszy pruskiéj, i zwróciła uwagę na wielki rozstęp w zapatrywaniu się Prus i Austryi na sprawy Bundestagu.

Potwierdza się wiadomość, że odpowiedź duńska została odesłaną. Co dzienniki niemieckie o jéj osnowie rozprawiają, trudno sprawdzić. W ogóle zapewne się nie mylą, podając, że jest tylko powtórzeniem dawniejszych propozycyj, z dodatkiem kilku nowych, za któreby zaczepić można nić dalszych układów. Przekonanie, że w razie niezadowolenia z odpowiedzi duńskiéj, Bundestag wystąpi z ultimatum i egzekucyą, nie było tu nigdy bardzo silne, mimo jednogłośnego krzyku dzienników wiedeńskich. Wrzawa ta o gotowości Bundestagu do kroków stanowczych miała zapewne wpłynąć na odpowiedź Danii. Nie miała jednak jak się zdaje żadnego na nią wpływu. To i o gotowości Bundestagu mówić przestano. A jednak niepodobna prawie przypuścić, aby Bundestag mógł w obec Niemiec i Europy dłużéj jeszcze bezczynnym pozostać.

Wewnętrzna polityka pruska nie daje żadnego znaku życia. Cisza tak powszechna i głęboka, jakby machina rządu całkiem iść przestała. Musi jednak być w dobrym stanie i należytym porządku, skoro ruch swój odbywać może prawie bez żadnego dozoru. Król i Książe Namiestnik są za granicą. Z ministrów jeden p. Manteuffel pozostał na miejscu. Sądy rozpoczynają wakacye w przyszłym tygodniu, szkoły zaczęły je w bieżącym, uniwersytet zaczyna je w przyszłym miesiącu. Gdy się te trzy najludniejsze instytuta w świat rozpierzchną, można powiedzieć bez przesady, że Berlin jest opustoszałym. Bo i teatra królewskie mają w tymże czasie wakacye, i wojsko nie pokazuje się na ulicach, lecz siedzi w koszarach, używając wczasu przed manewrami przyszłego miesiąca. Wyższe mieszczaństwo przepędza pewną część lata na pobliższych wsiach, nad brzegami morza lub u wód. W innych stolicach nie znać może takiego ubytku ludności w mieście, ale na szerokich ulicach Berlina widać to od razu. Przejezdni dziwią się, że miasto puste i prawie bez ruchu. To i „bouffes parisiens“ kończą w tym tygodniu swoje przedstawienia, bo coraz mniéj publiczności umiejącéj po francusku, którąby salę zapełniała. Wystarczą przedstawienia trzech znanych karłów w teatrze Friedrich-Wilhelmstadt na zabawienie reszty publiczności. Szczęśliwy, kto z Aten nad Sprewą w tym czasie wynieść się może, choćby też tylko do pomorskiéj Beocyi!

Z nad ujścia Elby 12 lipca.

Doniosłem w ostatnim liście o treści odpowiedzi, nad którą w nadzwyczajnych konferencyach rozprawiano w przeszłym tygodniu, dodając za-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

DZIEŁA KAJETANA KOŹMIANA.

W tych dniach wyjdą z drukarni Merzbacha w Poznaniu nakładem Zupańskiego pierwsze tomy dzieł Kajetana Koźmiana. Obejmować one będą w jednym tomie poemat *Stefan Czarniecki*, a we dwóch Pamiętniki sędziwego autora zgasłego w r. 1856.

Poemat historyczny: *Stefan Czarniecki* w 12 pieśniach zawierający przeszło 12,000 wierszy, nie jest utworem poetycznym od dawna i naprzód obmyślonym i ułożonym, nie jest więc jedynie tylko dziełem literackim, lecz jest płodem ducha wyrosłym z okoliczności, płodem uczuć i myśli, które one natchnęły. Rozpoczęty w r. 1832 ukończony został w 1850 r, jest przeto owocem ośmnastoletniej pracy. Wstrząśniona dusza autora wypadkami dopiero co ubiegłemi, czuła potrzebę szukania i przyniesienia otuchy i pokrzepienia, czerpiąc ją w przeszłości. Słysząc nauki głoszone przeciwne swemu przekonaniu, przeciwne tym, które przeszłość wyznawała, widząc pod różną postacią objawiającą się bezbożność, pogardę wszelkiéj władzy i wyznanie prawideł sprzecznych z dawnym duchem narodowym, zapatrując się na skutki, jakie wyobrażenia tego rodzaju sprowadziły, chciał pisarz zwrócić umysły, ku tym zasadom jakiemi zawsze rządzili się mężowie, którzy się stali zaszczytem dziejów ojczystych. Nadto upatrując w wielu ówczesnych pisarzach gorączkowe usposobienie, lub skłonność do chorobliwych marzeń, mniemał że ozwanie się dźwiękami męskiemi wypogadzającemi dusze, hartującemi je wiarą, godnością, czcią cnoty nie byłoby bez korzyści. Gdy więc rozglądał się w dziejach krajowych, między dawniejszymi bohaterami, przedstawicielami tych zasad, objawiła mu się wielka postać Czarnieckiego, i epoka jego tak obfita w klęski zakończone pomyślnością, w występki i w cnoty, w odszczepieństwo i wytrwałość i dostarczająca wielu nauk zbawiennych.

Tak — objawił mu się ów niezmordowany wojownik, niezachwianą uzbrojony wiarą, czciciel Maryi, szanujący władzę prawą, równie królowi jak narodowi wierny, wznoszący się własną zasługą, a nie przez żadne wyniesienie się, w poświęceniu niezrównany, i który temi cnotami u Nieba widoczną opiekę jego wysłużył sobie. Obok zaś niego przedstawił się ów Częstochowy kapłan—bohater, który jak poprzednik jego, jak współpracownik w wielkiem dziele, zgotował mu drogę jego zwycięstw.

Przebiegając dzieje nowożytne, w żadnym kraju nie znajdzie poeta przedmiotu równie zdolnego zadziwić, unieść, natchnąć jak we Francyi oswobodzenie narodu przez dziewicę Orleańską, w Polsce, epokę Stefana Czarnieckiego. Obiedwie te walki i tryumfy sprawy świętéj tak są niezwykłe, tak poetyczne, tak wzniosłe, że mieszczą w sobie najdoskonalsze żywioły nowożytnéj epopei. — W obydwóch znajdujemy cudowność, ale cudowność ściśle historyczną. Wszystko tam jest nadzwyczajne a wszystko prawdziwe. Francya nie zdobyła się jeszcze na utwor poetyczny godnie stawiający swą dziewicę, bohaterkę, męczennicę. Czyli Czarniecki znalazł już dziś godnego siebie śpiewaka, osądzi publiczność obecna i przyszła.

Treść poematu następująca: Bóg zagniewany na Polskę za zaniedbanie ludu wiejskiego i inne mnożące się występki, już ma wyrok jéj zagłady wydać, wstawieniem się N. Panny wstrzymuje ten wyrok, h zsyła tylko klęski, niebezpieczeństwa, napady groźnych sąsiadów będące karą, mogące się stać odkupieniem. Wierny czciciel Maryi, świeżo z niewoli Tatarskiej wrócony, dzielny rycerz Stefan Czarniecki wybrany jako narzędzie odkupienia i zbawienia. Na odgłos napadu Szwedów on pierwszy staje przy królu, który w nim nie domyśla się zbawcy, choć przepowiadając mu przyszłość, jego to wskazuje świętobliwy kapłan Bielańskiego klasztoru. Czarniecki gromi najprzód ostremi słowy sejm burżliwy, występuje potem do boju, walczy, zwycięża, zamyka się w Krakowie, broni go, wytrzymuje oblężenie i głód, w widzeniu ś. Stanisława ostrzeżony, króla do Szląska wyprawia, sam dawną stolicę Polski Szwedom poddaje; skazany mocą umowy na dwumiesięczną nieczynność, oręż swój w Watykanie poświęcony posyła Kordeckiemu, za którego sprawą jeszcze jedna Częstochowa opór stawia. Karol Gustaw mniema się już panem Polski, gdy dzielna obrona Kordeckiego, gdy cud Najświętszéj dziewicy odpycha od twierdzy jego szyki. Kordecki występuje tu jako poprzednik przyszłego zbawcy. Nim stać się ma Czarniecki.

Na odgłos ocalenia Częstochowy, budzą się umysły, powstaje związek Tyszowiecki. Czarniecki wodzem ogłoszony. Wraca król ze Szląska, wstę-

razem, że rozprawy te tyczyły się szczegółów redakcyi. Tymczasem wystąpienie p. Andrae głównego opponenta przeciw koncesyom przekraczającym granice ustawy ogółu wbrew zdaniu większości swoich kolegów, wyzwało częściową zmianę ministeryum. P. Andrae, który oddawna przewodniczył finansom państwa, wedle litery prawa wprawdzie, jako dawny żołnierz, ale bez względu na okoliczności, osobliwie przesileniem finansowem i handlowem wywołane, stracił wziętość, a nawet ściągnął na siebie nienawiść wielu tych, którzy znaczny wpływ wywierają. To podobno spowodowało go, że uparł się przy swojem zdaniu aby odrzucić wymagania Bundestagu w sposób. któryby zbliżenie się między Danią a Rzeszą utrudnił. Wystąpiwszy przeto z ministeryum, zostawił tekę finansów panu Krieger. Mówią także, że w miejsce Michelsena p. Hall minister oświecenia obejmie tymczasowo ministeryum spraw zagranicznych, a p. Monrad ma objąć ministeryum spraw wewnętrznych, jeżeli polityka zagraniczna Danii co do sprawy holsztyńskiej obierze za program myśl jego wyrzeczoną na sejmie ogólnym w marcu, to jest: „zmienić ustawę ogólną z własnego popędu w ten sposób, żeby Bundestag mógł uważać zmiany przedsięwzięte jako koncesyę.“ Pod tym warunkiem objąłby on tekę ministerstwa spraw wewnętrznych.

Wspomniałem w przeszłym tygodniu o przesileniu teatru w Hamburgu. Dziś donieść mogę, że nowym dyrektorem został p. Antoni Wollheim da Fonseca, Dr. filozofii, kawaler różnych orderów, b. oficer portugalski, sekretarz króla duńskiego, profesor języków wschodnich uniwersytetu berlińskiego, autor wielu dzieł dramatycznych i poetycznych, oryginalnych i tłumaczonych, dzieła o sanskrycie, tłumaczeń z perskiego, hindostańskiego, mitologii, historyi, literatury, słowników i gramatyk. W ostatnim czasie redagował on w Hamburgu pismo tygodniowe „*Controla*“ zastępujące interesa Austryi na północy. Otóż ten literat stanął na czele teatru hamburgskiego, który w krótkim czasie różne przechodził koleje.

Londyn 9 lipca.

L. Nigdy tak nie tęskniono za zamknięciem parlamentu, jak tego roku. Dzienniki opozycyjne równie jak ministeryalne, naznaczyły już nawet dzień zamknięcia obrad, i to od jutra za tydzień w sobotę (17go bm.). Od ministrów wszakże nic w téj mierze dotąd nie słyszano*), lubo to niecierpliwienie się musi im bardzo być na rękę, skracając ich parlamentarne trudy i oraz zabezpieczając im byt na rok przyszły. Niepodobna im jednak co pewnego postanowić, dopóki rozprawy nad bilem indyjskim w Izbie niższéj nie skończą się i bil ten przez Izbę wyższą nie przejdzie, bo i ta będzie miała swe słowo do powiedzenia. Nie napotka on wszelako na wielką opozycyę w obu Izbach, ile że lord Stanley zaproponował go jako tymczasowy na próbę. Pozostałe bile są wszystkie mniejszéj wagi, a jeśli jaka trudność zajdzie, odłożone będą na rok następny. A zatem choć nie za tydzień, można zawsze spodziewać się rychłego zamknięcia parlamentu. Zanim się rozejdzie, może też co postanowi się względem oczyszczenia Tamizy, która tyle trwogi londyńczyków nabawiła. Chłodniejsze dni jakie teraz nastały, uśmierzyły już nieco zjadliwość jéj wyziewów.

Po wydaniu królewny Wiktoryi za księcia Fryderyka Wilhelma Pruskiego, publiczność angielska teraz rozmyśla, jaką księżniczkę brat jéj książę Walii mógłby najkorzystniéj pojąć za małżonkę i przyszłą królowę Anglii. Przebiegając w téj chwili listę księżniczek z krwi królewskiéj i nie starszych od niego, nie znajdują ich więcéj nad siedm. Wymieniam je, abyście zawczasu wiedzieli, na które z nich nadzieje narodu się zwracają, a może zarówno i tych księżniczek są zwrócone na koronę angielską. Naturalnie są one protestantki, bo według ustawy angielskiéj na takie tylko może paść wybór: 1) księżniczka Aleksandryna, córka księcia Alberta Pruskiego, urodzona 1go lutego 1842 r. 2) Księżniczka Anna hesko-darmsztadzka, synowica W. księcia Heskiego, a siostrzenica Cesarzowéj Rosyjskiéj, urodzona 25go maja 1843 r. 3) Księżniczka Augusta holsztyńsko-glücksburgska, urodzona 27go lutego 1844 r. 4) Księżniczka Wilhemina wirtembergska, urodzona 11go lipca 1844 r. 5) Księżniczka Aleksandra, córka księcia Chrystyana Duńskiego, urodzona d. 1go grudnia 1844 r. 6) Księżniczka Marya sasko-altenburgska, urodzona d, 28go czerwca 1845 r. 7) Księżniczka Katarzyna oldenburgska, siostra małżonki W. ks. Rosyjskiego Mikołaja, urodzona d. 21go września 1846 r.

*) *The Presse* naznacza dzień 26 bm. na zamknięcie parlamentu. P. R:

Księżniczka Duńska wymieniona pod Nr. 5ym, w mniemaniu Anglików byłaby najstosowniejszą do zaślubienia przez księcia Walii, gdyż jéj ojciec jest następcą na tron królestwa Duńskiego. Książę Walii, który się urodził 9go listopada 1841 r., gdy zostanie pełnoletnim, księżniczka Aleksandra będzie miała blisko 18 lat. Na tem kończy się lista wszystkich księżniczek do wyboru, w razie gdyby książę Walii miał wcześnie wejść w śluby małżeńskie.

Dnia 4 lipca był ośmdziesiątą wtórą rocznicą ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki. Amerykanie znajdujący się w stolicy tutejszéj, obchodzili ją wielką ucztą w London Tavern. W sali powiewały chorągwie Ameryki i Anglii połączone, a po obu stronach zawieszone były portrety Washingtona i królowéj Wiktoryi. Jeneralny konsul amerykański prezydował, a p. Dallas poseł, był na uczcie i do 150 innych Amerykanów. Pośród toastów i odpowiednich mów na nie, mowa p. Dallasa szczególniéj zwróciła tu uwagę, i nie bez słuszności, ze względu na teraźniejsze zajścia Anglii z Ameryką. Wyraził się bowiem tak do swych współziomków, że zatrzymywaniu i rewizyi okrętów żeglujących na otwartem morzu, o ile to się Ameryki tyczy, położony już otwarcie ostateczny kres i takowe się nie ponowi. Orzeczeniu temu dano rzęsiste oklaski; publiczność angielska przyjęła je również z radością, jako zapowiednię nienaruszonego pokoju między obu narodami.

Dzienniki jednozgodnie pochwalają ten czyn rządu, że przecież drogą pojednania (ustąpienia P.R.) usunął zatargi, jakiejkolwiek zalety był przedmiot ich, a które mogły były stać się przyczyną wojny. Niemniéj też podobał się przycinek, jaki Dallas zrobił dyplomacyi europejskiéj. Porównywając ją z amerykańską, uważał tę tylko za prostą milicyę, a dyplomacyę europejską przyrównał do regularnego wojska; ale pomimo, że była tylko milicyą, nie była wszakże w operacyach swych pośledniejszą od regularnie wyćwiczonych zastępów. To powodzenie swéj milicyi, przypisywał on głównie stosownemu wyborowi na posady dyplomatów, a który od czasów Franklina padał zawsze na ludzi znanych z charakteru, doświadczenia i zasługi w kraju. Dzienniki idąc za nim, przypominają dyplomacyi angielskiéj, że nie wyżéj stoi jak za panowania Stuartów, że osoby należące do niéj, wychowują się w tej saméj szkole co ajenci dyplomatyczni na kontynencie, że trzymają się tych samych maksym, mają' na widoku te same cele i używają tych samych środków do dopięcia ich. Utrzymanie urojonéj równowagi państwa, a przedewszystkiem zachowanie pokoju choćby z uciskiem jednych przez drugich, bywa głównym celem i staraniem dyplomacyi europejskiéj, a zatem i angielskiéj. Nie jest ona wyrazem życzeń narodu. Jego życzeniem jest trzymać z narodami a nie przeciw nim. Cały ten system obecny dyplomacyi angielskiéj, potępiają pisma publiczne jako anachronizm i anomalię, i nadchodzi czas — jak się p. Dallas przy końcu swéj przemowy wyraził — iż Europa na wzór Ameryki zmieni swą dotychczasową politykę wyłączną, na politykę wszystkich stanów, to jest według jego rozumienia, przetworzy swą dyplomacyę rządową, aby nie była bezskuteczną, na dyplomacyę obywatelską, jakiéj przykład przedstawia Ameryka. Lubo publicyści angielscy nie mają nic przeciw saméj zasadzie, jaką poseł zachwala, jednakże co do zupełnéj wolności żeglugi okrętów amerykańskich po morzach, nieco z nim się różnią; bo jak słusznie mówią, musi być przecież jaki taki kodeks morski wspólny dla wszystkich, do któregoby można było odwoływać się w razie popełnionych grabieży i rozbojów. Więc cała ta sprawa anglo-amerykańska, pomimo że nie wyniknie z niéj wojna, nie zdaje mi się być zupełnie zakończoną. Rychléj lub później sama potrzeba musi ją wytoczyć przed sąd publiczny.

Zapewne już wam wiadomo, że zamiar ustanowienia telegrafu atlantyckiego, powtórnie spełzł na niczem. Około 250 mil drutu stracono. „Niagara“ okręt amerykański, powrócił do Liverpoolu dla nabrania węgli, angielski okręt „Agamemnon“ jeszcze nie przybył. Okręty trudniące się tem przedsięwzięciem doznawały ciągłéj burzy, i to zdaje się, naraziło je na zawód, chociaż może prądy i skały w głębi morza mogły być tego przyczyną. Kompania telegrafowa jednak nie zraża się tem niepowodzeniem, a *Times* przemawia, aby „Lewiatan“ do tego był użyty, jako mogący lepiéj dla swéj wielkości wytrzymać burze morza, wznoszenia się i opadania fali. One raptownością swą zrywają, jak się to już pierwszym razem zdarzyło, zanurzony drut.

Nadmieniłem był dawniéj, że Albert Smith wybierał się w podróż do Chin, aby znowu czem nowem zasilić swe przedsiębiorstwo literackie. Zeszłego wtorku miał ostatnie swe opowiadanie o podróży na Mont Blanc, przy wielkiéj jak zawsze liczbie słuchaczów. Na ostatku, w humorystycznéj mowie pożegnał się z nimi, mając nadzieję, iż przy szybkości teraźniejszych komunikacyj z Chinami, powróci do kraju w grudniu na kolędę.

Umarła Lady Falkland, autorka bardzo ciekawego opisu Indyj w dziele *Chow chow*, a do napisania którego dał powód długoletni pobyt w Indyach, gdzie małżonek jéj był gubernatorem jednéj z prezydencyj tamtejszych. Była ona najmłodszą z pięciu sióstr, a córek króla Williama IV i pani Jordan. Druga autorka Lady Bulwer Lytton, żona znanego pisarza a teraźniejszego ministra kolonij, osadzona w domu obłąkanych pod Londynem. Od wielu lat żyła w separacyi z mężem, osławiając go niegodziwie w pismach swoich. Było to najnieszczęśliwsze małżeństwo.

W Manchester zdarzył się okropny przypadek. Przygotowywano w ludwisarni wielką lokomotywę na koleje żelazne dla rządu rosyjskiego. Para kocioł rozsadziła i wiele ludzi strasznie było poranionych, a dziewięciu życie utraciło. Między nimi znajdował się inżynier Gajewski, który od sparzenia w szpitalu umarł. W jednych pismach podany on za inżyniera rosyjskiego rządu, a w drugich za Francuza. Pierwsze jest podobniejsze do prawdy; zdaje się, iż był Polakiem w służbie rosyjskiéj.

Londyn 10 lipca.

SS. Bil indyjski odczytany został w Izbie niższéj po raz trzeci bez żadnéj prawie opozycyi, i zatwierdzenie to przyjęte zostało głośnemi oklaskami. Potwierdzenie przez Izbę wyższą i sankcya królowéj dopełnią ważne prawo. Wymieniają już osoby które powołane będą do zajęcia miejsca w radzie, i kandydaci, których niebrakuje, mocno już są czynni. To mało co dochodzi publiczności o zapadłych konferencyach paryzkich, znajduje w wielu dziennikach naganne komentarze, i już teraz rozbierają krytycznie konstytucyę, jaką mają mieć nadaną Księstwa Naddunajskie.

Dzienniki wiele tu mówią, czerpiąc z niemieckich źródeł, o rozruchach chłopów w Estonii[1]) i robią najdziwniejsze opisy téj prowincyi. Przy całéj admiracyi dla reform rosyjskich, Anglicy podobno nic przeciw temu by niemieli, aby rząd rosyjski napotykał trudności i jak najdłużéj niemi był zajęty.

Poczta z Bombaju[2]) przywiozła wiele korespondencyj ale nic nowego, tylko szczegóły poprzednich wiadomości. Stan wojska na dniu 15 maja był 48,571 Europejczyków, z tych 44,514 czynnych, 4057 chorych(?). Artylerya polowa 335 dział. Żołnierzy krajowców w armii angielsko-indyjskiéj znajduje się 121,906. Rozbrojonych sepojów 20,227. Prócz siły działającéj w polu, 107 wojskowych pocztów lub stacyj w Bengalu, osadzonych jest przez Europejczyków. Z tego można mieć wyobrażenie o wsiąkaniu angielskiego wojska w Indyach i o przyczynie dla któréj tak nieznacząca jest siła użyta w polu, porownywając ją z liczbą wojska wysłanego z Anglii. „Jest to niezaprzeczona prawda — mówi koresponpent *Timesa*, Russell — że gdybyśmy mieli 30,000 więcéj angielskich żołnierzy przy końcu września, znaleźlibyśmy dość zatrudnienia dla każdego z nich. „Daléj opisuje pochód głównego sztabu sir C. Campbella z Fureedpore do Shahjehanpore pod eskortą kilku tysięcy ludzi. Pochód ten odbył się w ciągłéj bliskości nieprzyjaciela, i kilka razy okazanie się jego patrolów zmusiło małą siłę angielską do stawienia się w szyku bojowym. Pan Russell tak mówi o naczelnym jenerale w Indyach: „Sir Colin jest zimny i oględny przywódzca; oszczędny do najwyższego stopnia życia swoich ludzi, sam jest za nadto niedbały o swoje własne. Niechciałbym niesprawiedliwy zarzut zrobić tak walecznemu i dobremu żołnierzowi, ale wszyscy koło niego będący czują to, że naczelny wódz niedosyć umie cenić ważność swego życia. W Bareilly znalazł się poniekąd pośród hurmy fanatyków którzy się przedarli przez 42gi pułk. Jedno cięcie mogło zniszczyć cały kłąb kombinacyi do któréj klucz tylko w niem się znajduje. Dziś kula działowa przeleciała pomiędzy nim a jego szefem sztabu jen. Mansfield.“ W utarczce pod Shahjenhanpore, jazda powstańców dała dowody wielkiéj dzielności i Anglicy podziwiali wyborne jéj ruchy i śmiałe szarże; w jednéj z tych doszli do dział angielskich, ale następnie odpędzeni zostali przez wsławiony w Indyach 97 pułk ułanów, na czele którego de Kantzow mocno porąbany został.

[1]) Przesadzoną wieść o tych rozruchach będących istotnie małem zaburzeniem w jednéj wiosce, wyjaśniliśmy dawniéj i sprostowali. (P. R. Cz.)

[2]) Korespondent mówi tu o przeszłéj poczcie indyjskiéj, gdyż ostatnia z Kalkuty, z któréj treść wiadomości zamieściliśmy wczoraj i przedwczoraj w Przeglądzie, nadeszła dopiero do Malty i Tryestu, a w Londynie otrzymano 12go lipca jedynie telegrafem treść ważniejszych z niéj doniesień. (P. R. Cz.).

Królowa bawiła przez dwa dni w Aldershott, z małżonkiem swoim i księżniczkami Alicyą i Heleną, i zajmowała pawilon królewski znajdujący się w obozie. Marszałek Pellissier towarzyszył królowéj. Skoncentrowane tam wojsko liczy 22,000, w połowie linii i gwardyi, a w połowie milicyi. Podczas manewrów książę Albert tłómaczył królowéj znaczenie ich, a książę Małachowy księżniczce Alicyi. Zdaje się już niepodpadać wątpliwości, że królowa będzie w Cherbourgu, jak mówią 5go sierpnia, poczem ma się udać w okolice Renu i tam spędzić kilka dni z córką swoją księżną Wiktoryą.

Times gwałtownie wyraził wczoraj swoje oburzenie na ozdobienie Jung Bahadoora wielkim krzyżem orderu Bath. Przytem daje rys życia nowego członka szlachectwa angielskiego, bo odtąd należy do niéj, i jest sir Yong, i wyśmiewa że oznaka ustanowiona dla obrońców religii i uciemiężonych, zdobi piersi niewiernego, który nie jedną brzydką sprawkę ma na swojem sumieniu. Jung Bahadur rozpoczął swój zawód jako chorąży (enseign) w służbie króla Nepauln, i był bratankiem pierwszego jego ministra. Przyjaciel jego i biograf p. Oliphant powiada, że Jung Bahadur był za młodu bardzo biegły w grze w karty i kości, i że umiał zgrabnie dopomagać szczęściu. Po wędrówce w górnych Indyach, odbytéj z wielkim uszczerbkiem finansów krajowych książąt i bogatych Baboos, powrócił na dwór Nepaulski. Następnie wysłany został na powrót do Indyi dla organizowania powstania między małymi książętami, ale przytrzymany przez nich i odesłany, otrzymał na granicy wolność w sposób nieco ubliżający jego miłości własnéj. W skutek kłótni jego wuja, pierwszego ministra z starszą królową, ta ostatnia zaproponowała Jung Bahadurowi aby go zastrzelił, co też tenże zaprosiwszy go do swego pałacu, skrupulatnie wykonał.

Portret wuja tego zdobi galeryę obrazów familijnych bratanka, który pokazując go odwiedzającym Europejczykom, zwykł mawiać: „Oto jest mój biedny wuj, Machtiber Singh, którego zastrzeliłem: nadzwyczajnie jest podobny.“ Po tym czynie konieczności, fortuna ciągle sprzyjała Jung Bahadurowi, i królowa zrobiła go naczelnym wodzem armii nepalskiej. Następny czyn nowego kawalera angielskiego, jest może jeszcze wydatniejszy: na zebraniu szlachty krajowej, chciał uwięzić jednego z nich, a znajdując niejaki opór, położył oponenta trupem z pistoletu, poczem biorąc sztućce z rąk nieodstępujących go swoich przybocznych

---

puje do Częstochowy, oczyszcza się z grzechów, ślubuje wyzwolenie ludu wiejskiego, Bogarodzicę Królową Polski ogłasza. Cud się staje, korona przyrasta do skroni Najświętszej Dziewicy. Rycerze poświęcają oręże, gdy Stefan swój na ołtarz kładzie, zawieszony watykański oręż spada, pochwa roztrzaskuje się, błyska napis *Pod tym znakiem zwyciężysz.* Przyszły zbawca kraju objawia się. Odtąd Czarniecki jako wybraniec boski występuje.

Piekielne potęgi sprzymierzają się na Polskę. Karol Gustaw podburza Elektora Brandeburskiego, Rakocego, Cara. Niezgoda domowa, zazdrość, rozpusta, utrudniają dzieło zbawienia. Stefan wszystkie przeszkody pokonywa, trybem wojny sobie tylko znanym niepokoi nieprzyjaciół, zwycięża, na sławnym swym koniu przebywa wpław rzeki, morze, gromi Rakocego, ocala Danię przeciw Szwecyi. Karol Gustaw podburza Moskwę, aby z Danii Czarnieckiego oddalić. Słabość króla dla Elżbiety Radziejowskiej opóźnia dzieło zbawienia. Stefan wzywa Kordeckiego, który Jana Kazimierza na drogę obowiązku naprowadza. W wojnie moskiewskiéj Stefan zwycięzcą. Karol Gustaw przez pułk jego i samym postrachem jego imienia w Danii pokonany — ranny umiera. Pokój w Oliwie zawarty.

Wjazd tryumfalny w Warszawie trzech hetmanów. Tryumf przygotowany, wspaniały na wzór rzymskich, ale zimny bez udziału ludu. Stefan z swemi pułkami przybywa. Tryumf jego radośny, prawdziwy, wdzięcznością narodu wyprawiony i nim spełnia się ostatnia wróżba Bielańskiego kapłana.

Taka jest osnowa całego poematu. Jako celniejsze w nim miejsca wskazać można, obraz oblężenia Krakowa i walki pod jego murami, opis skarbcu krakowskiego, epizod młodego Byliny, zgon jego i pogrzeb. Spotkanie Stefana z Karolem Gustawem. Opis hord Tatarskich. Pobyt Stefana w Czarncy podczas rozejmu. Oblężenie Częstochowy, zwiedzenie przez Karola Gustawa katedry na Wawelu i grobów królewskich. Związek Tyszowiecki. Epizod młodej Kmicianki zaręczonéj z Szembekiem. Uczty, które na cześć Elżbiety Radziejowskiej król wyprawia. Pospolite ruszenie pod Warszawą; z tego ustępu przytoczymy tu kilkanaście wierszy. Karol podstąpiwszy pod stolicę Rzeczypospolitéj:

Już widzi pod murami rozciągłe namioty
Nie tak szczupłe jak mniemał stają przy nich roty,
Dotrwali Sandomierscy, Lubelscy ziemianie,
I dumni Krakowiany, i mężni Płoczanie,
Dotrwali z po nad Narwi, z nad Buga, z nad Brury,
Potulni Podlasianie, i krnąbrne Mazury.
Powiewają chorągwie powiatów i grodów,
Zbroja i szkarłat zdobi piersi wojewodów.
Jest Tarnowski z Wielowsi zawód on zaczyna,
Jaki bohater rodu wskazał z Obertyna.
Marcin Zamojski mieczem i męstwem dowodzi,
Że ze krwi bohatera Byczyny pochodzi.
Jest waleczny Krasiński — syn młody z nim stoi,
Nawykał pod Turenem do konia i zbroi,
Piersi jego waleczne i nadobne lica
Nie jedna za ojczyznę już rana zaszczyca,
Przy Czarnieckim z Szwedzkiemi mieszał się obozy
I nie dobyte, zdobył nad Sanem wąwozy.
Jest Tarło z Szczekarzewic, Gorajski z Goraja,
Wiara różni go z braćmi, lecz ojczyzna spaja,
Wielopolski ze Skały Piaskowej i z Szańca
Trzyma tarczę z rumakiem co nosił Szafrańca,
Są Stadniccy z Zmigrodu, są z Nagłowic Reje,
Fredry piórem i szablą wspierający dzieje,
Wiodą herbowną rzeszę nie wstydną zagona,
Co ma z szabli zaszczyty, a z włości imiona.
Ale któż zliczyć zdoła te szeregi mężne,
Podzielone na ziemian i pułki zaciężne.
Szlachto Polska! dziś gminnych potwarzy igrzysko,
Czy dałaś szlachetności, czy wzięłaś nazwisko,
Pod królmi byłaś kraju sercem i ramieniem,
Oręż był twoją chlubą, sława przeznaczeniem,
Stawiałaś pierś za wiarę, lemiesze, rzemiosła
Ziemia krwią twą przesiąkła, i z ciał twych podrosła.
Dałaś sławie pomniki, dałaś dziejom wątek,
Lecz w dumie zapomniałaś zkąd wzięłaś początek.
Sama wolna, lud jarzmem gniotłaś niewolniczem,
Chciałaś być wszystkiem w kraju, i dziś jesteś niczem,
Wciel się w lud, on twą przyszłość uzna swą ozdobą.
A gdy ludem zostaniesz, lud się stanie tobą.

Daléj uwagę zwrócić należy na przebycie Bełtu przez Czarnieckiego, Wyprawę do Danii, Powrót do kraju, Rokosz wzniecony przez Paska z Gosławic. Wojnę z Moskwą i nakoniec w sprzecznym obrazie przeciwstawiony tryumf urzędowy hetmanów, i prawdziwy, narodowy Czarnieckiego.

(Dokończenie nastąpi).

i gwardzistów, zastrzelił jednego po drugim czternastu przyjaciół zabitego Futter Junga. W tymże samym dniu został pierwszym ministrem i wkrótce potem przybył do Anglii, gdzie w pierwszych kołach towarzyskich jak najlepiej przyjmowany był, i wszędzie gdzie się okazał ujmował sobie wszystkich bogactwem swego ubrania i klejnotami, które go okrywały. Poznawszy zasoby i siły Anglii, postanowił jej się trzymać i od początku powstania, otwarcie Anglikom pomagał, mordując swoich gdzie ich spotkał. Nakoniec przyprowadził korpus wojska swego, które jednak więcej ciężarem jak pomocą dla Anglików się okazało. Powrócił więc do Nepaulu unosząc ogromne łupy. Zawsze położył zasługi dla Anglii, utrzymując część Indyj w spokoju i przeszkadzając szerzeniu się powstania w jednej stronie.

P. Jan Gajewski, inżynier rosyjski o którym wam pisałem że był mocno raniony podczas pęknięcia kotła w lokomotywie zrobionej dla rządu rosyjskiego, umarł z poranienia. Jest to dziewiąty zmarły w skutek tego przypadku. Podobne rozsadzenia parą zdarzyły się w dwoch innych miejscach prawie w jednym czasie i przy każdym kilka osób zginęło. Dodając kilka wypadków na kolejach żelaznych, liczba zabitych i ciężko uszkodzonych, była większa w dwóch tygodniach, niż w przeciągu całego roku.

Prywatny telegram donosi z Nowego Jorku (przez statek Argo) ważną wiadomość z Mexyku. Rząd mexykański skonfiskował towary zamieszkałych tam Amerykanów, z powodu odmówienia przez nich udziału w nowej przymusowej pożyczce. Pan Forsyth minister Stanów Zjednoczonych, nie otrzymawszy zadosyć uczynienia, miał zażądać i otrzymał swój pasport. Ta wiadomość znajduje wiarę na giełdzie, jednak potwierdzenia potrzebuje.

N. Pan nadał respicyentowi straży skarbowéj Filipowi Steiner srebrny krzyż zasługi za wyratowanie z ognia dziecka podczas pożaru we wsi Broszkowicach w powiecie oświecimskim.

Wiedeń 14 lipca. Dziś rano odbyła się również wielka parada z powodu obecności króla Greckiego i W. księcia Oldenburgskiego, na któréj Naj. Pan wraz z Arcyksiążętami towarzyszyli tym panującym. Król Otto przyjmował wczoraj ciało dyplomatyczne, a po południu wraz z W. księciem udał się do Laxenburga. Jutro obaj panujący wyjechać stąd mają.

— Ministeryum skarbu rozporządziło, aby począwszy od 1go listopada notowanie na giełdzie weksli, monet i papierów, odbywało się w nowéj monecie austr.

— JCKAp. Mość raczył biskupa z Zengg i Modrus (biskupa dalmackiego) Emeryka Ożegowicza z Barlabasewca, jako komandora orderu Leopolda, stosownie do statutów tego orderu, podnieść do stanu barona cesarstwa Austryackiego, zezwalając zarazem, aby tytuł ten przeszedł na jego bratanka Metela Ożegowicza radzcę nadwornego przy najwyższéj Izbie sądowéj i kawalera orderu Leopolda i na jego potomstwo, z przydomkiem Bela.

— Pomimo wielkiej liczby adwokatów wyznaczonych przy każdym sądzie, postępowanie cywilne austryackie tyle roboty nakłada na adwokatów, że po niektórych miastach, zwłaszcza gdzie większy jest ruch przemysłowy i handlowy, a tem samem więcej stosunkowo spraw spornych się zdarza, adwokaci nie mogą podołać nawałowi czynności. Z tego powodu z jednej strony dependenci adwokatów w Wiedniu, czyli jak ich zwią koncypienci, odzywają się tak po dziennikach jak i w podaniach o powiększenie liczby adwokatów w stolicy, z drugiej zaś strony adwokaci żądają, aby koncypienci zastępować ich mogli, i przytaczają jako przykład, że w biórach administracyjnych urzędnicy niżsi zastępują wyższych. Argumentacya ta jest zupełnie mylną, albowiem w biórach administracyjnych nie urzędnik osobiście wydaje postanowienia i jest za nie odpowiedzialny, lecz władza, bez względu kto w imieniu jej przemawia; tymczasem adwokat nietylko z urzędu swego ale i osobiście, indywidualnie, jest czynnym, podobnie jak lekarz. Strona wybiera sobie adwokata tak jak lekarza przez osobiste w nim zaufanie, nie zaś wyłącznie dla tego, że ma on prawo stawać przed sądem, tak jak lekarz ma prawo zapisywać recepty. Gdyby ministeryum zezwoliło, aby koncypienci zastępywali adwokatów z urzędu, zniknąłby potrzeba wyboru między adwokatami, i najgorzejby na tem wyszli adwokaci zdolniejsi. Strony szukałyby dla siebie zdolnych koncypientów po kancelaryach adwokackich zamiast co dziś szukają adwokatów.

— Korespondent wiedeński pisma *Bohemia* zaprzecza, aby p. Kuranda redaktor *O. D. Post* otrzymał order Medżidże. Wiadomość o tem, pisze on, jak nateraz nie potwierdza się, o czem słyszałem z ust samego p. Kurandy.

— Czasopismo *Specola d'Italia* otrzymało następujące ostrzeżenie, które ogłosiło w swoim numerze z d. 11 b. m.

„C. k. Dyrekcya policyi — Wenecya 22 czerwca 1858. Rozporządzenie. Ze względu na artykuł umieszczony w piśmie *Specola d'Italia* w numerze z dnia 13 b. m. pod napisem „Il Museo Civico di Verona“, w którym uczynione były uwagi nieprzyjazne formie rządu cesarskiego, Jego Excellencya Namiestnik prowincyj weneckich uznał za stósowne, redakcyi tego dziennika udzielić w myśl paragrafu 22 prawa drukowego, pierwsze ostrzeżenie. Z polecenia JExcelencyi, i stósownie do dekretu rządu namiestniczego z dnia 18go czerwca, c. k. Dyrekcya Policyi przystępuje do udzielenia tego ostrzeżenia, iżby takowe na mocy §fu 21 pomienionego prawa w całéj jego rozległości w najbliższym numerze pisma umieszczone zostało. (podp.) *Franceschini* c. k. Radzca rządowy i Dyrektor Policyi“.

Niemcy.

Z powodu ogłoszenia przez dzienniki berlińskie noty bar. Manteuffla z d. 6go kwietnia, jako odpowiedź na notę austryacką z d. 6go marca, z korespondencyi dyplomatycznéj prowadzonéj między obu mocarstwami niemieckiemi w sprawie załogi rastatskiéj, poruszono na nowo przedmiot niezgody obu tych gabinetów, o którym zapomniano na chwilę. Spodziewać się można, że przez kilka dni padać będą gromy dziennikarskie z nad Sprewy, Dunaju i Menu, zwłaszcza że już widać do tego przygotowania. Depeszy téj (o któréj również nadmienia wyżéj nasz korespondent berliński), nie będziem podawać nietylko z powodu jéj długości, ale że cały ten spór o tyle tylko ma ogólną ważność, o ile może wpłynąć na rozdwojenie Rzeszy niemieckiéj w sprawach zewnętrznych. W sporze rasztatskim stan rzeczy w téj chwili jest taki, że Austrya i Baden przeciwne przypuszczeniu załogi pruskiej, podały wniosek pośredni, aby Prusy obowiązane były „w razie wojny“ dopełnić załogę rasztatską taką liczbą żołnierzy, jaka będzie uznana za potrzebną w celu wzmocnienia kontyngensów obu tamtych państw, a które wynoszą 10,500 ludzi. Rząd pruski odrzucił tę przyczynę, jako uwłaczającą sobie, dla tego, że prawo trzymania załogi jest ograniczone do pewnéj okoliczności i do pewnéj liczby, gdy tymczasem Prusy chcą mieć tyle żołnierza w Rasztadzie, ile go ma Austrya. Wniosek pruski był, aby głosowano w związku nad potrzebą odesłania żądań pruskich do komisyi techniczno-wojskowéj, lecz ten wniosek nie przyszedł jeszcze pod głosowanie.

Co się tyczy wzmiankowanéj depeszy pruskiéj z d. 6go kwietnia, *O. D. Post* jeszcze jéj nie zamieściła, lecz tylko przytacza następujący z niéj wyjątek: „Ażeby większość naszych współzwiązkowych miała się dać skłonić do powzięcia uchwały, w którejbyśmy my dopatrzeć musieli naruszenia praw ustanowionych traktatami związkowemi, temu wiary dać niezdołamy. W każdym zaś razie pragniemy wyprowadzić z wszelkiéj wątpliwości, co do tego, iż stanowczo jesteśmy zdecydowani nie dać się pozbawić przez uchwały bezwzględnej większości, naszego prawa przyzwalania na zmiany umów, przez udział Prus doszłych do skutku, a których to uchwał kompetencya zdaniem naszem nie da się udowodnić choćby cieniem nawet prawa. Usiłowania tego rodzaju, a radzimy wziąść to na uwagę, mogą się stać niebezpiecznemi w chwilach istotnéj próby, dla trwałości związku, który pewnie nie dla braku względu na interesa partykularne nabył wyższego znaczenia do jakiego dążył, lecz przeciwnie, bezwzględnością w téj mierze zagrożonym być może w osiąganiu swoich najważniejszych i pierwotnych celów.“

O. D. Post dziwi się, że taką błahą okoliczność jak sprawa załogi rastatskiéj wzięto za pozór do pogróżki rozbicia związku niemieckiego, wskazując zarazem, że to się stać może w najgorszéj porze niebezpieczeństwa. Gdyby p. Manteuffel niebył ministrem pruskim, *O. D. Post* oskarżyłaby go z tego powodu o zdradę kraju, bo te jego słowa „przechodzą jéj pojęcie i uczucia“. Wykazuje on, że sprawa rastatska jest drobnostką, bo niema ważności istotnéj, i „w najlepszem jéj znaczeniu niczem nie jest, chyba sprawą honorową“. W Berlinie nie najlepiéj przyjmą ten sposób lekceważenia swojéj „sprawy honorowéj“, zwłaszcza, iż nauczono się tam przyznawać niektórym dziennikom wiedeńskim cechę półurzędową. Otóż ogłoszenie noty pruskiéj z d. 6go kwietnia, może łatwo poruszyć na nowo ten zapomniany na chwilę spór. Nabrać on jeszcze może większéj mocy, kiedy się wytoczy rzecz o wniosek pruski, aby obrady Bundestagu były w całéj swéj rozciągłości drukowane.

Rosya.

D. 26 czerwca odbyło się w Petersburgu pierwsze walne zgromadzenie wielkiego towarzystwa kolei żelaznych rosyjskich. Na zgromadzeniu tem znajdowali się reprezentanci 120,000 akcyj (akcya po 150 rs.) Zgromadzenie zagaił prezydujący ze strony rządu radca tajny Lewszyn a następnie odczytał pierwsze sprawozdanie o czynnościach Tow. w ciągu pierwszego roku, które to sprawozdanie ma być drukiem ogłoszone. Następnie Rada zawiadowcza towarzystwa przestawiła zgromadzeniu wnioski następujące które przyjęte zostały przez zgromadzenie: Obligacye towarzystwa wystawione będą tylko na sprzedaż w Rosyi; akcye, jeżeli akcyonaryusz sobie tego życzy, mogą być wystawione na imie akcyonaryusza; rada zawiadowcza usunie przeszkody i trudności względem kolei żelaznej moskiewsko-tulskiej i może wnijść w układ z towarzystwem, które się zawiązało dla zbudowania kolei do Sałatowa; ma być zbudowana kolej boczna łącząca drogę żelazną moskiewsko-teodozyjską z portem Ak-Menaj nad morzem Azowskiem; książę Oboleński zatwierdzony zostaje członkiem rady zawiadowczej, w miejsce zmarłego radcy tajnego Tęgoborskiego. Następnie przez kilku ze zgromadzonych akcyonaryuszów podane zostały dwa wnioski: pierwszy, aby akcyonaryuszom pozwolić natychmiastową całkowitą wypłatę akcyj; drugi aby 2/3 części z 15 milionów rs. w obligacyach zatrzymać dla akcyonaryuszów należących do pierwszego wydania akcyj. Pierwszy z tych wniosków odrzucono, drugi przyjęto.

— *Gazeta Petersburgska* pisze, iż otrzymała odezwę wydaną w francuskim języku do wszystkich rządów europejskich, w któréj te rządy wezwane są aby stosunki klasy wyrobniczéj uporządkowały przez prawo międzynarodowe. Dziennik ten podaje następujące uwagi nad tą odezwą:

„Odezwa utrzymuje, iż teraźniejsze rozwinięcie przemysłu i stosunków klasy roboczéj jest tego rodzaju, że jedno państwo nie jest w stanie stosunków tych skutecznie uporządkować. Twierdzenie to jest rzucone, lecz nie udowodnione. Mniemamy również, iż wspólne działanie w ważnéj sprawie uporządkowania stosunków klasy wyrobniczéj może być bardzo pożyteczne; lecz przeczymy, aby prawo międzynarodowe było dostateczném do jéj rozwiązania. Kongres wszystkich zajmujących się tą sprawą, mógłby tego dokazać. Widzieliśmy już kilka kongresów statystycznych, kongres względem zakładów dobroczynnych, a każdy z nich zdziałał wiele dobrego. Również kongres dla wykazania i ustalenia zasad potrzebnych dla dobra moralnego i materyalnego klasy roboczéj, mógłby być bardzo pożytecznym. Przeciwnie prawo międzynarodowe nic nie zdziała. Okazuje to już leżący przed nami projekt. Według niego godziny pracy mają być jednakowo oznaczone we wszystkich krajach. Usiłowanie takie musi się niepowieść. Stosunki, zwyczaje i obyczaje angielskich, belgijskich, francuskich, niemieckich i rosyjskich robotników są za bardzo odmienne od siebie, aby je można przykroić według jednéj formy. Prawo międzynarodowe nic pod tym względem niedokaże, a zresztą okres czasu pracy musi być różny stósownie do różności fabryk, odmienności miejscowych stosunków, klimatu i t. d. Specyalne prawa w każdym kraju mogą wiele przynieść dobrego, szczególniéj gdyby ich wpływ i wyniki porównane były na powszechnym kongresie.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 lipca. W niedzielę 18 lipca, jako w rocznicę dotkliwego nieszczęścia, jakiem w r. 1850 miasto nasze nawiedzonem zostało, odbędzie się o godzinie 9éj rano solenna wotywa w kościele Archipresbiteryalnym N. P. Maryi, dla uproszenia Najwyższego, iżby cios taki na przyszłość od tutejszego miasta odwrócić raczył. Msza ta corocznie w dniu tym odbywaną bywa z funduszu przeznaczonogo na ten cel przez władzę miejską.

— Piszą nam, że w niektórych rodzinach tutejszych zaprowadzono już skarbonki, do których domownicy, służący i dzieci w końcu każdego tygodnia składają choćby po krajcarze lub w miarę chęci i możności więcéj, na odbudowanie kościoła Dominikanów. Donoszący nam o tem, pragnie, aby gospodynie nasze gorliwie się zajęły zbieraniem tych domowych składek, a przedewszystkiem, aby same z siebie dały przykład. To składanie groszów w skarbonce na odbudowę kościoła, regularnie utrzymywane, podwójne przyniesie skutki, bo raz przyczyni się niepomału do kosztów budowy kościoła, a powtóre zaprawi na potem do oszczędności tak dzieci jak i sługi, i wskaże im praktycznie jak się to dzieje, że „ziarko do ziarka, będzie miarka.“ Po wsiach zaprowadzenie takich skarbon da się zapewne uskutecznić za wpływem duchowieństwa. Dzień 18go lipca jako rocznica spalenia się kościoła Ś. Trójcy, stósownym byłby do zaprowadzenia takich puszek tam gdzie ich jeszcze nie ma.

— Metoda obłaskawiania koni amerykanina Rareya, którą tenże za grube pieniądze odkrywał, przestała być tajemnicą w Europie, w Ameryce bowiem nie była nią wcale, a przynajmniej znacznie taniéj kosztowała, bo tylko 6 pensów. Rarey bowiem wydał był niegdyś w Ameryce małą książeczkę, w któréj wyjaśnia, jakim sposobem obłaskawiał konie. Oświadcza on teraz z tego powodu po gazetach, co następuje: „Książeczkę tę, bez mojéj woli i wiedzy rozpowszechnioną w Londynie, napisałem był przed trzema laty; ale zawiera ona niedokładny opis sposobu używanego teraz przezemnie. Wydrukowano ją jako rękopis (co znaczy: nie na sprzedaż) w Ohio, moim kraju rodzinnym, i sądzę że jéj nie znają w Nowym Jorku i w innych miastach amerykańskich, nigdzie bowiem prócz w Ohio i w Texas nie uczyłem dzisiejszéj mojéj metody. Nie sądzę, aby ją można nabyć z książki z taką dokładnością, jak w ciągu jednéj lekcyi. Co się tyczy obietnicy danej przez moich subskrybentów pod względem zachowania tajemnicy, ośmielam się uwolnić ich od takowéj.“ ***Gaz. Krzyżowa*** powiada, że podobna broszura wyszła już w Berlinie po niemiecku. Teraz zapewne, gdy Rarey uwolnił subskrybentów od zachowania metody swej w tajemnicy, coś więcéj będzie się można o niéj dowiedzieć. Treść broszurki wyszłéj w Ameryce jest mniéj więcéj taka: Wiadomo, że konie mają na nogach narośl rogową; takowa ma woń cuchnącą i zaprzałą, i łatwo daje się odjąć. Amoniakalne wyziewy konia zdają się w téj narośli szczególnie skupiać, a silna jéj woń wielki ma dla wszystkich zwierząt pociąg, osobliwie zaś dla psów i koni. Oléj z drzewa różanego (oleum rodii) posiada szczególne własności. Wszystkie zwierzęta lubią go niezmiernie i wywiera on na nie wpływ łagodzący. Koń nadzwyczaj lubi zapach oleju kminkowego. Jeżeli koń oba te oleje poczuje, wtedy nieoprze się ich miłéj dla siebie woni. Chcąc więc dzikiego konia obłaskawić, postępuje się w następujący sposób: Bierze się nieco wzmiankowanéj narośli rogowéj, proszkuje się ją miałko i zachowuje się w szczelnie zamkniętéj flaszeczce. W innych dwóch flaszeczkach trzeba mieć oléj z drzewa różanego i oléj kminkowy. Zbliżywszy się do dzikiego konia naciera się rękę olejem kminkowym i trzeba mu zajść pod wiatr, tak aby koń uczuł zapach oleju. Jeżeli go uczuje, można się wtedy bez obawy do niego zbliżyć; następnie naciera się mu nieco oleju między nozdrza, a wtedy daje się on prowadzić dowolnie. Potem trzeba mu dać odrobinę wzmiankowanego proszku na cukrze, nalać oleju z drzewa różanego w naczynie nie większe jak naparstek i skropić tem język konia. Po tem wszystkiem koń da się zupełnie powodować; będzie jak pies szedł za człowiekiem i wszystko można z nim robić, zawsze jednak postępując z nim łagodnie i przyjaźnie.

Wyszedł Ner 24 Tygodnika rolniczo-przemysłowego krakowkiego i zawiera:

1) Ogłoszenie przedpłaty. — 2) Położenie obecne gorzelnictwa gospodarczego w Austryi. — 3) Położenie większéj własności ziemskiéj. — 4) Korespondencya. — 5) Rozmaitości. — 6) Obwieszczenie od c. k. Wys. Rządu krajowego.

SPRAWOZDANIA

z posiedzeń sądu kryminalnego w Krakowie.

Dnia 28 czerwca osądził sąd prócz dwóch pospolitych kradzieży także zbrodnię gwałtu publicznego, który w sposób niniejszy daleko częściéj się po wsiach wydarza niźli pod rozstrzygnięcie sądów przychodzi.

Bydło Józefa J. włościana z Rydzówki robiło już po kilka razy szkodę w zbożu jego sąsiadki Barbary M.; na ostatniéj szkodzie zajęła mu krowę i dopóty mu jéj wydać nie chciała, ażby ludzi do oszacowania szkody sprowadził i oznaczoną przez nich wartość jéj zapłacił. Józef J. chciał jednak krótszą drogą odzyskać krowę; poszedł do domu poszkodowanéj z zamiarem samowładnego uwolnienia bydlęcia z obcéj stajni. Poszkodowana zmiarkowawszy jego postanowienie, wzbraniała mu wstępu do przedsionka, lecz ten pchnął ją drzwiami tak silnie, że się wywróciła. Gdy mu pomimo tego jeszcze wstępu do stajni broniła, chwycił ją za kark i odepchnął a otworzywszy sobie drzwi przez złamanie zapory, wyprowadził krowę.

Szkoda przez bydło w zbożu zrządzona wynosiła tylko 40 kr. lecz Barbara M. rachowała sobie straty 20 złr. z powodu zadanego jéj gwałtu i uszkodzenia przy tém, w skutek którego mając krzyże nadwerężone, przez tydzień pracą zajmować się nie mogła. Oskarżony ofiarował jéj za to 5 złr., których jednak poszkodowana przyjąć nie chciała.

Sąd uznał Józefa J. winnym zbrodni gwałtu publicznego przez wymożenie przymusem i na 14 dni ciężkiego więzienia zaostrzonego zamknięciem w ciemnéj celi i twardem łożem dwa razy w czasie kary go skazał. Przyznał sąd także poszkodowanéj 5 złr. jako wynagrodzenie podanéj szkody, z resztującą pretensyą do drogi prawa ją odesłał. M. K.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 13 lipca. *Le Pays* zapewnia, że odpowiedź duńska jest nader pojednawcza, i spodziewa się spokojnego załatwienia sporu.

Londyn 13 lipca. *Morning Post* i *M. Herald* uważają zjazd w Cherbourgu jako zdarzenie zadawalniające; przeciwnie *Times* mniema, że mimo tego Anglia powinna uzupełnić swoje środki obronne, gdyż roboty morskie w Cherbourgu niewątpliwie i wyłącznie przeciw niej są wymierzone.

Londyn 13 lipca. Na posiedzeniu izby wyższéj wczoraj bil przysięgi po trzeci raz był odczytany. W izbie niższéj wniosek Hutta tyczący się zniesienia prawa przeglądania okrętów (podejrzanych o handel murzynami) na otwartem morzu, odrzucony został 223 głosami przeciw 24. Gabinet oświadczył, że jest gotów zatrzymać ekadrę nad brzegami Aryki (Senegalu). Następnie oznajmił, że rząd amerykański odpowiedział, iż poprzestaje na tych oświadczeniach gabinetu angielskiego i na jego postępowaniu. — Zamiarem jest towarzystwa telegrafu atlantyckiego, raz jeszcze próbować zatopienia drutu na oceanie.

Londyn 14. lipca. Sześć okrętów liniowych, sześć fregat, ośm jachtów rządowych pod wodzą admirała Lyonsa odprowadzą królową do Cherbourga.

Turyn 14 lipca. Hr. Cavour wyjechał 11go za urlopem. Pobór do wojska urodzonych w r. 1837 wyniesie na ten rok 9,000 ludzi.

Ministeryum duńskie następnie jest ukonstytuowane obecnie: Prezes i minister spraw zagranicznych, tudzież oświecenia, Hall; skarbu i spraw wewnętrznych właściwéj Danii, Krieger; sprawiedliwości Simony; wojny Lundbye; marynarki Michelsen; spraw wewnętrznych całéj monarchii, tudzież minister Holsztynu i Lauenburga, Unsgaard; minister szlezwicki Wolfhagen.

Rozwiązanie kortezów hiszpańskich nastąpić ma 19go sierpnia, wybory do nowych Izb odbędą się 1go listopada, a nowe zgromadzenie ma się zebrać 19go listopada. Tak postanowiono na ostatniéj radzie ministrów w Madrycie.

Podaliśmy już wczoraj wiadomość o walce rozpoczętej na nowo w Bośnii w d. 2 lipca między muzułmańską a chrześciańską ludnością, a rozpoczętej napadem Turków. Późniejsze wiadomości od granicy bośniackiej zamieszczone w *Gazecie zagrzebskiej* okazują, iż toczy się tam zupełna wojna domowa, a rozciąga się nietylko po nad granicą austryacką, lecz do środka Bośnii. Ze wszystkich okoliczności widać, iż mahometanie rozpoczęli bój z planem i naraz we wszystkich punktach uderzyli na chrześcian. Bój ten toczy się między wioską a wioską, gminą a gminą; w niektórych miejscach trwa już od kilku dni, a w okolicy Kostajnicy słyszano nawet huk dział. Przeszło 3,000 nieszczęśliwych chrześcian bośniackich schroniło się w różnych punktach po za granicę austryacką, z wiosek napadniętych przez Turków; największa ich liczba przeszła granicę pod Topolą. Mówią, że 8,000 Turków z powiatów Bichacz, Ostrozater i Pridor ciągnie ku powiatowi Nowlia by wzmocnić walczących tam Turków, a ciągnąc palą po drodze wioski chrześciańskie i mordują mieszkańców. Na granicy austryackiej stoi pod bronią 2gi pułk banacki.

W skutku wymordowania w Jeddah w Arabii południowéj, Chrześcian przez muzułmanów w d. 15 czerwca, w któréj to rzezi zginął konsul francuski i wice-konsul angielski, (patrz *Czas* z 14go tm.), W. Brytania posyła tam natychmiast trzy okręty wojenne, a następnie chce się ułożyć z Francyą o wspólne działanie w żądaniu ukarania lub w ukaraniu winnych.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 15 lipca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	436	434
Ruble obrączkowe agio	6 1/2	5 1/2
Talary pruskie za 150 złr.	98	97 1/2
Cwancygiery . . . złr.	105 1/2	104 1/2
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 20	8 12
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 14	8 6
Dukaty holend. ważne . . . „	4 48	4 43
„ austryackie . . . „	4 50	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	81	80 1/2
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	83 2/3	83
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	83 5/6	83 1/4
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	98 1/1	98

Wiedeń 15 lipca (telegraf.)	
Augsburg	105 3/8
Hamburg	77 3/8
Londyn	10 13
Paryż	122 7/4
Agio od złota	7 1/4
5% Metaliki	82 11/16
4 1/2% „	—
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	—
„ „ 1839	133 3/4
„ „ 1854	109 1/8
Pożyczka narodowa 5%	83 11/16
Obligacye indemniz. galic.	83 1/4
Akcye Bankowe	967
„ kredytu ruchomego	236 1/2
„ kolei francusko-austryackich	258
„ kolei północnéj	—

Lwów 12 lipca.	żądają	płacą
Dukat holenderski	4 46	4 43
„ austryacki	4 48	4 45
Półimperyał rosyjski	8 18	8 13
Rubel rosyjski	1 36	1 35
Talar pruski	1 33	1 31½
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 7	79 42
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	82 24	82 9
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 —	82 15

Warszawa 13 lipca.	żądają	płacą
Półimperyały . . . rubli	— —	5 42
Obligi skarbowe . . . „	91 87	91 54
kupon	—	1 13⅓
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 75	— —
kupon	—	— 3⅓

Wrocław 14 lipca.	żądają	płacą
Banknoty austryackie	97 2/3	—
Polskie bilety bankowe	90 1/6	—
„ listy zastawne	—	87 3/4
Poznańskie listy zastawne 4%	99 1/4	—
„ „ „ 3 1/2%	87	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	79

Przyjechali od 14 do 15 lipca.

HOTEL POLLERA. Napolska Tekla obyw., Homowski August obyw. z Warszawy. Wolski Kajetan obyw. ze Spytkowic. Kozłowski Walery obyw. z Galicyi. Morawitz Aloizy z Wiednia. Hamerstein pułkownik z Tarnowa.

Wyjechali: Kann T. kupiec do Wrocławia. Szeptycka Róża właśc. dóbr, Szeptycki Jan właś. dóbr do Kissingen. Hr. Mitrowsky Antoni wł. dóbr do Kont. Knorr Wilhelm kupiec do Berlina. Kozłowski Walery obyw. do Lipowca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Książe Lucyan Woroniecki właśc. dóbr z Poznania. Eustachy Marczyński obyw. ze Lwowa.

HOTEL ROSYJSKI. Ignacy Siemiątkowski wł. dóbr, Karol Kirchner urzędnik z Galicyi.

Wyjechali: Cypryan Piotrowski ksiądz pleban do Galicyi. Karol Kirchner do Bukowska. Cezar hr. Męciński wła. dóbr do Dukli. Władysław hr. Wodzicki wła. dóbr do Niedźwiedzia.

HOTEL SASKI. Czermiński Władysław obyw., Aleksy Ziółkowski obyw., Rudolf Mieszkowski oby., Antoni Wierzbicki, Ludwik Łempicki wł. dóbr z Polski. W. Pfajfer, Jan Adolf, Rozyna i Aniela Kłodzińscy obyw. z Warszawy. M. Dobrowolski doktor medycyny, Z. A. Parznicki z Wiednia. Zygmunt Łubkowski wł. dóbr z Gliszek. Aleksander Bogusz wł. dóbr z Tarnowa. Ferdynand Hosch wł. dóbr z Grybowa. Julia hr. Łosiowa wł. dóbr z córką z Galicyi.

Wyjechali: Jan Sokołowski obyw. do wód. Kazimierz Meyer kupiec do Pragi. Feliks Witowski obyw. do Rajska, Konstanty i Ludwika Sajkiewiczowie obyw, Aleksandra i Ewelina Zelskie obyw., Piotr Czerny obyw. do Polski. Helena Cieciszowska kanoniczka z familią do Szczawnicy. Józef Dzianott właś. dóbr do Olszan. Julian Pogorski wł. dóbr do wód. Rudolf Mieszkowski obyw. do Częstochowy. Julia hr. Łosiowa. wł. dóbr z córką do Wiednia. W. Pfajfer do Prus.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano— g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 11 m. 25 przed południem.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud.— g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud.— g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Praga czeska 10 lipca. W oczekiwaniu podwyższonych cen koniczyny czerwonéj i białéj i w przypuszczeniu, że ani zapasy teraźniejsze, ani wynikłości nowego sprzętu nie pokryją potrzeby roku przyszłego, poczyniono już zamówienia na nasienie amerykańskie. Spodziewają się także urodzaju koniczyny styryjskiéj, których obu okoliczności skutkiem nie dopięłoby się tak wysokich cen, jakich się spekulanci z dawnemi zapasami doczekali.

Wrocław 12 lipca. Rzepaku wystawiono znaczną ilość do kupna; ale w wilgotnym gatunku. Nasienie suche idzie w cenie wysoko. Notujem: rzepik jary 136—125—120; rzepak zimowy 140—135—130 srgr. (po 3 kr.) za szefel (przeszło 14 garncy). W koniczynie czerwonéj mniéj teraz interesów się robi; biała zawsze jednako. Cena czerwonéj 16 1/2—17 1/2—18 tal. (po 1 złr. 30 kr.); białéj 22—24—25 talar. za cetnar pruski.

URZĘDOWE.

(631) **Licitations-Ankündigung** (1-3)

[N. 12,286] Vom Magistrate der k. Haupstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Sicherstellung des Uferschutzbaues an der offenen Kanal-Ausmündung in der Vorstadt Groble am 27ten Juli 1858 im Magistratsgebäude beim IV Departement um 10 Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt: 366 fl. 28 1/2 kr. MC. Das Vadium beträgt: 37 fl CMze.

Schriftliche Offerten werden bis zum Abschlusse der mündlichen Lizitations Verhandlung angenommen.

Die Lizitazionsbedingnisse können im Bureau des IV Magistrats-Departement eingesehen werden.

Krakau am 6 Juli 1858.

Ogłoszenie Licytacyi.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem puszczenia w przedsiębiorstwo zabezpieczenia brzegu przy ujściu kanału otwartego na przedmieściu Groble. odbędzie się w dniu 27 lipca 1858 w gmachu Magistratu w biórze IVgo Departamentu o godzinie 10éj przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 366 złr. 28 1/2 kr. m. k. Vadium wynosi 37 złr. m. k.

Deklaracye piśmienne do ukończenia licytacyi głośnéj będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze IVgo Departamentu Magistratu.

Kraków dnia 6go lipca 1858.

Inseraty.

Za duszę śp.
Aleksandra Płonczyńskiego
profesora rysunków w gimnazyum stéj Anny i malarstwa w szkole technicznej, zmarłego w d. 12 lipca r. b. odbędzie się w d. 17 b. m. w sobotę o godzinie 10éj z rana żałobne nabożeństwo w kościele katedralnym na Zamku, na które pobożną publiczność zaprasza się.

(567) **Do księgarni** (2-4)
JÓZEFA CZECHA
w hotelu Drezdeńskim
nadeszły następujące nowe dzieła:

Abecadlnik (nowy) ruchomy z 24 rycinami kolorowanemi Warszawa 1858. złp. 5.
Avrillon, W. O. O godności duszy naszej, z francuskiego tłómaczył ks. Mateusz Solarski 8. Warszawa 1858. złp. 2 g. 15.
Dzierzkowski Józef, Uniwersał Hetmański. Powieść historyczna z drugiéj połowy XVIII wieku 8. Lwów 1858 2 t. złp. 12.
Foisse P. Meteorologia czyli Nauka o zjawiskach w powietrzu dostrzeganych, o ich związku i wpływie na królestwo organiczne, a głównie na człowieka przełożył Jan Baranowski 8. War. 2 t. 1858.
Gliszczyński Michał, Życie nauczanie i śmierć Sokratesa (z ryciną) 8. War. 1858. z. 6 g. 20.
Gumbiner L. Nauka Gorzelnictwa w ogólności, z szczególném zastósowaniem do wypalania kukurudzy na najnowszych doświadczeniach oparta, 8. Lwów 1858. z. 6.
Hoffmanowa Klementyna z Tańskich, Pisma t. VI (Rozr. dla dzieci) War. 1858. zp. 10.
J. A. K. Bajki Ezopa zastósowane dla młodzieży i nauką moralną wierszem objaśnione. Po polsku i po francusku wydanie nowe z obrazkami 12. Lwów, 1858. zp. 8.
Komierowski, Dramata Wiliama Shakspear'a, przekład z pierwotworu tom II (Macbeth, Wieczór trzech króli. Król Lear. Krotochwila z pomyłek) 8. Warsz. 1858.
Krupski K. Stenografia polska 4. Warszawa 1858. złp. 10.
Księga Świata, Wiadomości z dziedziny nauk przyrodzonych, historyi krajów i ludów, żywoty znakomitych ludzi, podróże, opisy ciekawych miejscowości, wód słynniejszych, odkrycia i wynalazki ważniejsze zajęcia przemysłowe, obrazy towarzyskie, statystyczne, ekonomiczne i t. p. Z rycinami na stali czarnemi, kolorowemi, oraz drzeworytami. 4to, Warszawa 1858, 1 – 4, pr. 5 — 12. złp. 45.
Lenartowicz Teofil, Poezye w 2ch częściach 8. Warszawa, 1858. złp. 10.
Merzbach Henryk. Antoni Malczewski. Obraz liryczny w 5 ustępach oryginalnie napisany. (Dochód przeznaczony na pomnik dla ś. p. Ignacego Komorowskiego) 8vo Warszawa 1858.
Mickiewicz Adam, pisma tom V.
Mügge Teodor. Afraja romans (z niemieckiego) 8vo Kraków 1858, 2 t. złp. 12.
Pług Adam. (Antoni Pietkiewicz). Pamiątki Domowe, 8 Warszawa 1858. złp. 10.
Poraj Antoni. Obrazek dziejów literat. pols. dla młodzieży 8. Kalisz 1858. zp. 6 gr. 20.
Rzewuski Henryk hr. Paź złotowłosy czyli wieczory Sułtana 2. t. 8. Lwów 1858. z. 18.
Schmit Henryk. Materyały do dziejów bezkrólewia po śmierci Augusta III, i pierwszych lat dziesięciu panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego 8. Lwów 1858 2.
Szajnocha Karol, Lechicki początek Polski Szkic historyczny 8. Lwów, 1858. zp. 18.
Uruski Seweryn hr. Sprawa Włościańska. Wyjątki z nowożytnych polskich ekonomistów 8. Warszawa 1858. złp. 15.
W. A. L. Z. Kucharka Litewska; zawierająca przepisy gruntowne i jasne, własném doświadczenim sprawdzone, sporządzania smacznych, wykwintnych, tanich, prostych rozmaitych rodzajów potraw, tak mięsnych jako i postnych, oraz ciast legumin, lodów, kremów, galaret, konfitur, i innych, desserowych przysmaków, tudzież rozlicznych apteczkowych zapasów, konserw i rzadszych specyałów, z przydaniem na początku książki, dokładnéj dyspozycyi stołu 8. Wilno, 1858. złp. 16.
Wilczyński (Autor kłopotów starego komendanta) Drobiazgi powieściowe 2 t. Mohilew 1858. złp. 16 gr. 20.
Wójcicki K. W. Mazowieckie powiastki. Warszawa 1858. złp. 6 gr. 20.
Zacharyasiewicz Jan, Sąsiedzi powieść współczesna 2 t. Lwów 8. 1858.
Załęski Anzelm ks. Pisma śgo Jana Chryzostoma 8. Warszawa 1858. t. 3 złp. 10.
Zieleniewski Michał Dr., Wody lekarskie okręgu Rządowego krakowskiego (Krynica) w r. 1857, Kraków 8vo 1858. gr. 20.
Źródło Wiadomości dla dziatek Polskich przez starego przyjaciela dzieci 12mo, Warszawa 1858. złp. 5.

Zawiadomienie.

Stósownie do odezwy méj z d. 14 listopada 1857

Próby z żniwiarką

odbędą się w przytomności delegowanéj w tym względzie Komisyi przez Tow. agr. Krakowskie

dnia 20 b. m. o godzinie 10téj rano w Krzeszowicach,

o czém mam zaszczyt zawiadomić P. T. gospodarzy z tym dodatkiem, że pociąg na kolei żelaznéj o 8 godz. min. 30 z Krakowa wychodzi a o godzinie 2 min. 55 i o godz. 3 min. 15 do Krakowa powraca. W przypadku deszczu odbędą się próby w pierwszym następującym dniu pogodnym.

Kraków dnia 14 lipca 1858.

(629-2) *Witalis Grzybowski.*

Odpowiadając na liczne zapytania o czas, w którym posadę adwokata w Krakowie obejmę— oznajmiam niniejszem, iż z przyczyny trudności wyszukania stósownego pomieszkania w Krakowie, rzeczoną posadę, nadaną mi dekretem wysokiego c. k. Ministeryum sprawiedliwości z dnia 19go czerwca 1858 do licz. 12,110 — nieprędzéj jak z końcem września r. b. objąć będę w stanie.

Dzień i miejsce otwarcia bióra mego, nieomieszkam prócz tego w wskazanym czasie do publicznéj podać wiadomości.

Stanisław Biesiadecki

(627-1-2) Doktor praw.

WIEŚ WRZĘPIA

z przyległościami **Michale i Radziejów** w cyrkule bocheńskim 1 1/2 mili od stacyi kolei żelaznéj (w Bochni) położona, obejmująca według ostatniego katastru gruntów dworskich 611 morgów 1.124 sążni, w glebie pszennéj wraz z inwentarzem odpowiednim i młocarnią, oraz młynkiem do mielenia zboża— dochodów gotowych przeszło 2,300 złr. m. k. przynosząca — dwór i budynki gospodarskie w zupełnie dobrym stanie, oraz ogród warzywny i owocowy, jest w każdym czasie z wolnéj ręki do sprzedania. Wiadomość bliższą i szczegóły powziąść można u właściciela na miejscu.

(603-3-5)

Cyrk Slezaka



Dziś 16go lipca 1858.

Wielkie przedstawienie przy rzęsistem oświetleniu Cyrku

Otwarcie kasy o godzinie 6éj. — Początek o godzinie 7 1/2 wieczór.

(502-14)

Woda Książęca

(Eau de princesse)

AUGUSTA RONNARDA.

Chcąc się przekonać o szczególniejszym skutku tego zadziwiającego płynu, dosyć jest po zwyczajnem umyciu się tę wodę dobrze zmięszawszy gąbkę umaczać ciało miernie natrzeć, nie obcierając, przez co otrzyma się płeć aż do najpóźniejszego wieku, zawsze białą, gładką, czystą, gładką i delikatną.

Te zaś osoby, które mają skórę na ciele zanieczyszczoną powinni wodą tą kilka razy przez dzień zwilżać w sposób powyżéj wskazany, aby się prędzéj uwolnić od piegów, trądów, liszajów i innych wyrzutów, albowiem woda ta wszelkie nieczystości wytępia na ciele.

Jedynie prawdziwą wodę tę dostać można

w **Krakowie** wraz z opisem po **48** kr. **u Józefa BARTLA.**

(523-8-10)



PROSZKI SEIDLITZKIE MOLLA.



Na ostatniéj wystawie powszechnéj w Paryżu, wedle świadectwa *Gazety wiedeńskiéj*, z pomiędzy wszystkich innych podobnych domowych środków lekarskich, **jedynie i wyłącznie** zaszczycone **pierwszym medalem;** przez co najwyższy ten wyrok zgromadzenia między-narodowego przysięgłych, dostarczył niczém niezbitego dowodu świadczącego o niezrównanéj dobroci i wartości tego preparatu w porównaniu z wszystkiemi wyrobami w kraju i zagranicą.

Jedyny główny skład przesyłek: Apteka pod Bocianem w Wiedniu, Sukiennice. naprzeciwko hotelu Wandla.

Cena pudełka oryginalnego zapieczętowanego **1 złr. 12 kr.** k. m. Dokładny przepis użycia we wszystkich językach.

Proszki te Seidlitza wybornie sprawdzone w tysiącznych przykładach wieloletniego doświadczenia, uzyskały sobie w mieście i na wsi tak powszechne uznanie, że obecnie sława ich daleko poza granice cesarstwa sięga. — Jakie skutki wywierać może niezawodna siła lekarska proszków seidlitzkich Molla, mianowicie **w cierpieniach żołądka i żywota,** jaką pomoc przynosi w cierpieniach wątrobianych, w zatkaniu, hemoroidach, zawrocie, biciu serca, uderzeniach krwi, zamuleniu, pieczeniu i innych chorobach kobiecych: to wszystko uważaném być musi jako rzecz udowodniona, a niezliczona liczba osób z osłabionemi nerwami, przez rozsądne używanie tych proszków nie raz już znacznéj doznała ulgi i nowych sił nabyła.

Główny Skład **w Krakowie** utrzymuje **Kirchmayer i Syn.**

Zamówienia dla Galicyi upraszam czynić po następujących firmach:

KRAKÓW Sawiczewski Flor. *Biała* aptekarz Keller. *Brody* Fr. Deckert. *Brzeżany* B. Neranzi. *Czerniowce* Różański. *Dobromil* Ludwik Stolzig. *Gwożdziec* W. Hayder. *Jasło* Józef Rohm aptekarz *Kołomyja* J. Zachariasiewicz. *Kenty* Fr. Jaerschel. *Lwów* Karol Ford. Milde. *Makow* Maier E. *Nowy-Sącz* Wojcikowski D. *Oświęcim* A. Polaczek. *Przeworsk* Janiszewski W. *Sambor* Kriegscisen J. *Sanok* J. Żarewicz. *Suczawa* E. Botezat. *Staremiasto* Sohzanik. *Stanisławów* aptekarz Tomanek. *Tarnów* Jul. Reid. J. Jahn. C. Marya C. Sidorowicz aptekarz. *Radauc* Resch. *Rzeszów* J. Schaitter. *Tarnopol* A. Morawec. *Tyśmienica* Karol Neki. *Wadowice* Schwarz i Heinz. *Złoczów* Feliks Pettesch. (207-19-53) *A. Moll* w Wiedniu.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dzie	godzina	wys. bar w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska nacowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
14	2	327''' 91	+13 7	92	północny słaby	pochmurno	deszcz	12°4	+14°
	10	327 83	14 3	94	półn. wsch. „	„	po połud. deszcz		
15	6	328 01	13 3	90	północny „	„			

Za Rządzcę drukarni, Stanisław Gralichowski.

W Drukarni CZASU.